



## SKAWIŃSCY *Maria Dębowczyk* cz. 1

W puławskim mieszkaniu Pana Stanisława na jednym z wielu współczesnych blokowych osiedli czuje się powiew przeszłości. Portrety przodków patrzących z ram na ścianach, stare stylowe meble, z których każdy kryje jakąś swoją historię i uruchamia pamięć o bliskich, ale również ujmująca serdeczność Pani Janiny i trochę niegdysiejszy sposób bycia gospodarza, dodajmy do tego wiele cieszących oczy starych drobiazgów ustawionych w szafkach, no i piękną srebrną zastawę do herbaty. Idealny klimat do snucia wśród rodzinnych pamiątek wspomnień o rodzinie i krewnych, o dzieciństwie w bychawskiej Woli Dużej, serdecznych ludziach i kolegach, z odrobiną goryczy z powodu wykorzenienia i brutalnego zaboru własności, jaki był wynikiem „dziejowej sprawiedliwości” – reformy rolnej. Goryczy już oswojonej i pogodzonej.



Bliscy dawno odeszli, ale są w pozostałych fotografiach z albumów rodzinnych, i w tych stojących, oprawnych w ramki, w pamiętniku dziadka Klemensa Skawińskiego i historii rodziny spisanej ręką prababki Joanny z Dobrzelewskich, tej ze strony ojca. To ta zamysłona pani na portrecie podparta ręką. Jakie misterne uczesanie! A dalej, w rogu, ta dama w owalu (tak ją w myślach nazwałam) to prababka w linii żeńskiej, czy jak to się mawiało kiedyś, po kądzieli – Waleria z Jabłkowskich



Madeyska, żona Marcelego Madeyskiego. Patrzy na nas z uśmiechem pięknych wyrazistych oczu młoda dama w eleganckiej sukni z dekoltem. Jej ojciec, a prapradziad Pana Stanisława, Walery Jabłkowski był majorem wojsk napoleońskich i uczestnikiem listopadowego zrywu w 1830 r. (zdj. wyżej)

Przy ścianie piękna szafa na ubrania, nazywana gorzkowską, bo przypomina Gorzków podkrasnostawski, który należał do rodziny Skawińskich. Sprzedany w 1927 r. A szafę zrobił stolarz dworski z pobliskiej Białki, majątku pradiada Wincentego



Skawińskiego. Aż trudno uwierzyć, że takie cacko wyszło spod ręki zwykłego wiejskiego majstra. Do pradiadka należała też niedaleka Siennica Nadolna, którą po śmierci odziedziczyła wdowa, prababka Joanna i podzieliła potem między trzech synów. Zadłużony majątek sprzedała drogą licytacji Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Gorzków stał się miejscem spoczynku Skawińskich, gdzie na miejscowym cmentarzu upamiętnia ich rodzinna kaplica.

„Mocno nadszarpnięta przez czas” – martwi się Pan Stanisław. A wszyscy życzyli sobie być tam pochowani – właśnie tam, obok pradiadków Skawińskich. Choć przecież późniejsi Skawińscy przenieśli się z okolic Krasnegostawu pod Bychawę, a stryj Pana Stanisława, też Stanisław, pod Warszawę, od 1920 r. prowadził majątek Kąty. Tylko rodzice Adam Skawiński (1889-1960) i Stanisła-

wa z Osieckich (1903-1996) są pochowani w Lublinie przy ul. Lipowej.

Drugie i trzecie imię, Klemens i Wincenty, dziedziczą po dziadku i pradiadku – snuje opowieść Pan Stanisław. Sięgając odległej genealogii doszlibyśmy wspólnych korzeni ze Skawińskimi ze Skawiny pod Krakowem, w którym zresztą do dziś mam kuchynię. Historia mojego rodu szlacheckiego herbu RAWICZ sięga co najmniej XIV w. Według rodzinnego przekazu Skawińscy z czasów Batorego wyruszyli z królem na Węgry, potem jednak powrócili do Polski. Nie sięgali nigdy po zaszczyty i tytuły, ale nie brakowało w rodzinie prawdziwych patriotów i społeczników, czynnych w swoim środowisku i parafii. Dziadek Klemens (1860-1927) z grupą aktywnych ziemian i mieszczan bychawskich należał do bliskich współpracowników ks. społecznika Antoniego Kwiatkowskiego, był w Radzie Parafialnej, w zarządzie Towarzystwa Muzycznego, wspierając różne inicjatywy



społeczne w środowisku znalazł się wśród założycieli Spółdzielni „Jedność”, która tak wiele wniosła dla Bychawy. W skład jej zarządu wchodził też Wacław Skawiński – brat dziadka. A ciotka Waleria, siostra ojca, związana prawie do końca życia z Bychawą, pamiętana do dziś przez ludzi starszych (zmarła w Lublinie w 1968 r.) działała w tzw. dozorcze szkolnym w okresie międzywojennym, który sprawował opiekę zwłaszcza nad małymi szkołami wiejskimi. Swoją dobroczynnością wspomagała ochronkę dla dzieci w Bychawie.

cz. 2 w nast. Numerze „Gr”



## Fragment ekspozycji w Izbie Regionalnej w Bychawie

w trakcie organizowania



kufer domowy



kredens kuchenny z kolekcją żelazek



krosno

**Herb RAWICZ:** U dołu w tarczy koloru żółtego niedźwiedź czarny, na którym siedzi panna w czerwonej sukni; wyżej w hełmie srebrnym, zwieńczonym koroną złotą, ozdobną kamieniami, między dwoma jelenimi rogami w kolorze orzecha siedzi czarny niedźwiedź trzymający w prawej łapie czerwony kwiat.



# Muzyka w dworach i dworkach Lubelszczyzny

## - nowa książka o tematyce regionalnej

Być może świadectwa kultury muzycznej opisane w mojej książce okażą się choć dla paru Czytelników atrakcyjne. Może te kartki z dziejów Lubelszczyzny zafascynują odbiorcę młodszego ode mnie. Może pośród tego, co skończone i nietrwałe w kręgu dworskowej kultury znajdzie on dla siebie wartości cenne i nieprzemijające - pisze w przedmowie do swojej książki Autorka.

W Lubelskiej „Polihymnii” wydano niedawno, na początku 2005 r. **Mieczysława Demską-Trębaczą: Muzyczny pejzaż Lubelszczyzny Dworki i dwory.**

Odnosząc się do zacytowanego fragmentu przedmowy zapewniam, po przeczytaniu książki, że bez wątpienia zainteresuje ona wielu. Właśnie ze względu na ukazane w niej nieprzemijające wartości kultury minionej powinni ją wziąć do ręki nie tylko badacze dziejów Lubelszczyzny i historycy kultury. Jest to wnikliwe i bogato udokumentowane studium kultury muzycznej dworów pańskich i dworków szlacheckich, wśród których uwzględniono i te z okolic Bychawy – Woli Gałęzowskiej, Gałęzów, Józów, Strzyżewice, Piotrowice. Autorka, znana już ze swoich wcześniejszych prac popularizatora wiedzy o polskiej kulturze, muzyce i sztuce („Po ziemi swojej chodzę, po Polsce...” w poszukiwaniu narodowej tożsamości muzyki. Studia i szkice o muzyce polskiej XIX i XX wieku, Lublin, 2003 oraz „Szkice o muzykach Lubelszczyzny”, 1983) jest profesorem zwyczajnym w Akademii Muzycznej w Warszawie. I – co niezwykle cenne – czuje się emocjonalnie związana z zakątkiem Lubelskiego, w którym leży Bychawa (patrz: rozdz. nowej książki „Muzyka w wiejskim krajobrazie”).

Znajdziemy w tej cennej publikacji przystępnie, a jednak profesjonalnie napisane opisy i przykłady różnych form dawnej rozrywki i obyczajowości, ze stałym elementem muzyki



i tańca w rezydencjach wielkopańskich i dworkach ziemian. Wesel, świąt z kalendarza kościelnego i historycznego, dożynek, karnawału, ale też koncertów muzyki poważnej (patrz rozdział „Muzyka w siedzibach magnackich”). Tu królujecie Chopin, którego drogi życia stykały się często z rodziną Koźmianów. Wśród sylwetek muzycznych ziemian wnikliwiej potraktowano Konstantego Przewłockiego – syna i spadkobiercę Zofii Przewłockiej z Woli Gałęzowskiej.

Ten uzdolniony muzycznie pianista, kompozytor, był także autorem cennej rozprawy o dramacie Richarda Wagnera „Parsifal”

Warto przytoczyć za autorką niezwykle ciekawostkę, będącą kwiatkiem dorzuconym do bukietu pod nazwą: wielcy i wybitni w przeszłości Bychawy i okolic.

Otóż prawie do I Wojny Światowej w dworku Przewłockich w Woli Gałęzowskiej przechowywany był rękopis części Chopinowskiej partytury Wariacji B-dur op. 2, dedykowany Tytusowi Wojciechowskiemu, przyjacielowi, którego artysta odwiedzał w Poturzymie. Rękopis znalazł się w dworze wolańskim pewnie dzięki znajomości młodych Koźmianów z okresu ich nauki w Warszawie z młodym Chopinem (Przewłocka, właścicielka Woli, była z domu Koźmianówną). Potem, w latach 60-tych XX w. rękopis zawędrował do Anglii, też pewnie za sprawą kogoś z rodziny Koźmianów. Najbardziej prawdopodobne jest tu pośrednictwo Stanisława Egberta Koźmiana, brata Zofii, zaprzyjaźnionego z Chopinem, z którym miewał też kontakty za granicą, także w Londynie. Ale stosunki z artystą w Paryżu utrzymywali też Plater-Zyberkowie, z nich wywodziła się synowa Przewłockiej, żona Konstantego.

W 1973 r. manuskrypt artysty zakupił Robert Owen Lehman dla swojej fundacji w Waszyngtonie, gdzie być może znajduje się do dziś.

**W dniu 10 marca b.r. Biblioteka Publiczna w Bychawskim Centrum Kultury zaprasza na promocję książki, którą można będzie przy tej okazji kupić oraz na spotkanie z Autorką do kawiarni „Złota Lira”, początek godz. 17.00! Do czego zachęca Państwa jak najusilniej**

*Maria Dębowczyk*

typ - typ



pac - pac

## Jest Nepomuk!

Śladem artykułu z poprzedniego „Gr” w sprawie figurki św. Jana Nepomucena (były wątpliwości, czy figurka znajdująca się w niszy kościoła w Bychawie jest tą przeniesioną z kapliczki w Podzamczu), informujemy: odnalazła się prawdziwa figurka Nepomuka z Podzamcza w którejś z szaf domu parafialnego, przechowywana pieczołowicie przez panie z działającego w podpiwniczeniu ośrodka kuratorskiego dla dzieci. Drewno bardzo spróchniałe, ale może uda się ją ocalić przy udziale konserwatora zabytków.

A figurka w kościele? Z przekazów starszych mieszkańców wynika, że jak przypuszczano, stała sobie kiedyś w kapliczce przy ul. Partyzantów, Jest znacznie nowsza od tamtej, bo z XIX w., choć także drewniana, a przedstawia św. Jana Bożego z dzieciątkiem (wprawdzie też z rodziny św. Janów, ale to inna linia i genealogia...).

## z cyklu: rozmaitki

ona

stoi przed lustrem w pozie i gracji  
Tak się poddaje autolustracji

on

wzdycha do niej, ach! Tylko ona...  
a na imię jej: mamona!



on

kiedyś wpijał się w nią wzrokiem  
Dzisiaj wyszło mu to bokiem

### przesłanie

oto rządu dziś przesłanie  
towarzysze: na przetrwanie!



### ... pod rozważę

bywa, że dymisja  
To dziejowa misja!

### teczki

pan minister jest bez teki  
ale w teczce był bezpieczki!

### casting

chcąc prezydenta poznać walory  
ogłoszmy casting, a nie wybory



### w unijnej zagrodzie

z chlewu słyhać świnińskie kwiki:  
„kup ze złota nam kolczyki”  
ryczy krowa, ma powody  
„czym ja gorsza od tej trzody”?  
rolnik drapie się po głowie:  
„a co baba w domu powie?  
przecie wziąłem was na raty,  
niech brukselka da dopłaty!”

„Lu-na”

### Zasłyszane w lubelskim trolejbusie

Stary, wciska mi ..., że nie oddałem mu kasy!  
Kumasz? ... Ja!!! Nie oddałem? Facio robi ... ze mnie krecia!  
No to ja znowu: kasę dałem!!!  
Jarzysz, stary? Udaje, że niby nie trybi, ... nie chwytą ni w ząb,  
a biega o to, żeby wyrwać ten szmal ..., liczy ..., że pękne!  
A co to za szmal?! Drobnica! .... Dwa Jagietły!

wykropkowane miejsca to swojsko brzmiące 5-literowe słówka na „k”, nieodłączne w ulicznych rozmowach Polaków